№ 163. Kraków 21 Lipca — Środa. Rok 1858.

CZAS

Dzien[illegible] zień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] y wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr 21	rocznie	złr. 25
[illegible]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 20 lipca.

Cherbourg był zawsze portem, ale przystań jego była otwartą. Aby port ten zostać mógł portem wojennym pierwszego rzędu zamknąć przystań naprzód wypadało. Myślano już o tem za Ludwika XVI i odbyto próby, które pomyślny skutek nie uwieńczył. Do sporządzenia należytej tamy, któraby flocie schronienia w każdym wypadku udzielić mogła, trzeba było wiele czasu i pieniędzy. Rzeczpospolita nie miała ani pierwszego ani drugich. Napoleon I doprowadził tak dalece to olbrzymie dzieło, że jemu się główna zasługa należy. Napoleon III dokończył całej budowy, a na inauguracyą tego świetnego postępu w potędze morskiéj Francyi, zaprosił królowę W. Brytanii.

Anglia zawistnem patrzy okiem na każdą warownię morską, na każdą flotę. Zniszczenie Sebastopola i floty rosyjskiéj na morzu Czarnem było dla niéj głównym celem w wojnie Wschodniéj. Nie ulega dziś wątpliwości, że byłaby daléj prowadziła wojnę, wydała miliony, aby tylko Kronsztadt i flota baltycka podobnemuż uległy losowi. Lecz nie wchodziło to w rachubę polityki francuskiéj; położyła warunki, na które Anglia przystać nie chciała, i pokój z Rosyą zawarty został. Anglia przyzwyczaiła się uważać każdy nowy port wojenny, każde powiększenie marynarki, za ukrócenie praw swoich jako „pani morza“. Tem więcej gdy port ten jak w Cherbourgu tak mała przestrzeń od brzegów jéj oddziela, a myśl Napoleona I wylądowania na brzegi angielskie dręczy synów Albionu od czasu do czasu jakby wyrzuty sumienia za postępowanie Hudson Lova z więźniem na wyspie Stéj Heleny.

Nie dziw przeto jeżeli owe uroczystości i rewie w Cherbourgu z niesmakiem przyjęte były przez Anglików; jeżeli *Times* pisał, że Cherbourg przeciw Anglii zbudowany został, lubo Francuzi z równem prawem utrzymywaćby mogli, że porty w Portsmouth i w Plymouth zagrażają Francyi. Królowa atoli przyjęła zaproszenie, i poraz wtóry Cesarz Francuzów podejmować będzie królową W. Brytanii na terytoryum francuskiem, lubo niektóre dzienniki twierdzą, że cała wizyta trwać będzie zaledwie kilka godzin i odbędzie się na pokładzie okrętowym. Lecz okoliczność ta jest obojętna. Ważność zależy na przyjęciu zaprosin i na spotkaniu się monarszem.

Kiedy po raz pierwszy królowa Wiktorya odwiédzała Cesarza Napoleona, przymierze angielsko-francuskie było w całéj sile, a wojska obu mocarstw walczyły obok siebie pod murami Sebastopolu. Dzisiaj odwiedziny mają nierównie większe znaczenie w obec pokoju i tylu różnych okoliczności, które zdawały się i zdają się dotąd być wskazówką osłabienia jeżeli nie zachwiania się przymierza. Znaczenia tego jednak przesadzać nie wypada. Przymierze nie jest zerwane to pewna, ale nie idzie zatem jeszcze aby było silne. Spotkanie się Cesarza Napoleona z królową Wiktoryą w Cherbourgu jest tylko dowodem wzajemnéj potrzeby okazania Europie, że pomimo całéj różnicy w polityce obu mocarstw co do niektórych kwestyj, stósunki przyjazne trwają jeszcze. Zresztą Anglia winna była tą grzecznością wypłacić się Francyi za postępowanie swoje w epoce zamachu z 14go stycznia, za proces Bernarda; co więcéj, polityka nakazywała przyjęciem zaprosin odjąć wszelki pozór demonstracyi, jakie mieć mogły uroczystości w Cherbourgu. Francya, po odniesionéj klęsce w kwestyi połączenia Księstw Naddunajskich potrzebowała podnieść swój wpływ w oczach Europy. Posłuży jéj na to wybornie wizyta królowéj angielskiej.

Korespondencya Czasu

Z pod Mielca 18 lipca.

Muszę rad nie rad już przyznać słuszność koledze z pod Mogiły co oburzył się raz na mnie gdy śmiałem wątpić o skuteczności korespondencyj naszych krajowych. Zaledwo pożaliłem się wam na posuchę, aliści deszczu mamy aż za nadto, pokazuje się więc że korespondencye krajowe według przysłowia francuzkiego: *font la pluie et le beau temps.* Zbożom chuderlawym i rzadkim nie wiele to już nada, ziemniaki tylko dotąd są w dobrym humorze, jak świadczy wesoła ciemnozielona barwa i kwiat obfity pokrywający je jakby białą pianą. Jakkolwiek nie godzi się cieszyć z cudzéj biedy, wiadomości o nieurodzaju na Węgrach i za granicą lepszą nam dają otuchę. Z ogólnego przeglądu wiadomości handlowych, za których umieszczanie mówiąc nawiasem, bardzo wam wdzięczni jesteśmy, bo jest to rzecz nader potrzebna; zdawałoby się iż ceny produktów u nas znacznie się podnoszą. Kto jednak na tem korzystać będzie zgadnąć łatwo; nie producent w pocie czoła pracujący, nie konsument krwawo gotowy grosz zarabiający, ale owa brodata falanga lichwiarzy i przekupniów w którą wsiąka i pot pierwszego i krew drugiego. Słyszałem już że porobiono tranzakcye na nowe zboże po 7 złr. mk. za parę, żyta i pszenicy. I niema się dziwić czemu! rok miniony był okropny, dochód ogólnie nie wracał kosztów produkcyi, każden prawie mniéj więcéj zabrnął w dług, oczywiście lichwowy, bo o innym u nas niema mowy. Teraz nadchodzą żniwa, nadchodzą raty podatkowe i inne, potrzeba gotówki, więc i nie ma innéj rady jak sprzedać co Bóg dał choćby na zielono, nie oglądając się co późniéj nastąpić może. Zyska na tem lichwiarz co pożyczy handlarzowi pieniędzy, zyska handlarz co i zapłaconą lichwę i zysk własny będzie się starał odbić na nieszczęśliwym konsumencie, który z stoicką rezygnacyą musi patrzeć jak go obdzierają i szaty jego dzielą pomiędzy siebie. To też szlachta ginie i wyginąć musi ustępując z pola, a szkoda jéj mówi szanowny korespondent z Tarnowa (p. *Czas* Nr. 147), „bo obok wad niektórych ma ona wielkie przymioty a *wszystko czemby ją zastąpić chciano o wiele jéj nie warte.* Gdyby przyszło kiedy nareszcie do zaprowadzenia banków ruchomych, gdyby z czasem instytucye te rozszerzono tak żeby nie tylko konsument, ale i spekulant mógł dostać na tańszy procent pieniędzy, to i my niebylibyśmy zmuszeni na pół darmo zbywać produktów, kupiec o tyle przynajmniéj mógłby nam za nie drożéj zapłacić, o ile taniéj kosztowałby go pieniądz. Wiadomą jest bowiem zasada dzisiaj przez spekulantów naszych przyjęta, według któréj rachują oni dopiero zysk swój po odtrąceniu przynajmniéj $^{24}/_{100}$ od włożonego w handel kapitału. Zaprowadzenie banków takowych jakkolwiek bezwątpienia kiedyś nastąpić musi, bo barbarzyńskie dzisiejsze panowanie lichwy zawsze trwać nie może, z powodu wielu trudności i formalności zapewne w dalekiem jest polu. Gdyby atoli ludzie majętni a miłujący kraj, to jest dobrych w nim ludzi, przyszli do przekonania iż krajowi temu zawsze i wszędzie służyć można, i służyć się powinno, gdyby pojęli iż miłość kraju nie tylko w nadzwyczajnych objawiać się winna okolicznościach, jakby od wielkiego święta, ale i w dzień powszedni kochać go można i trzeba, to nie czekając długo rozwlekłych paragrafowanych statutów, ot tak po staremu krzyżową sztuką staraliby się odżegnać to złe, które krajowi zagraża, a z poradą naprzód własnego serca, potem pierwszego lepszego adwokata i opinii publicznéj mogliby znaleść środki zabezpieczenia się od straty, a udziałem leżących swych kapitałów, które w najlepszym razie dają im tylko kupony, i większy procent uzyskać i przynieść pomoc uciśnionéj braci, o tyle przynajmniéj, o ile gospodarnością pracowitością i charakterem prawym na to zasługuje.

Nie wątpię iż te moje *pia desideria* ulegną rozmaitym tłómaczeniom. Najpierwszym i najłatwiejszym zarzutem będzie pewnie, iż w własnym przemawiam tu interesie. Może być! dajmy na to że prawda, iż jestem jeden z tysiąca tych, co woleliby zapłacić sześć lub ośm od sta niż trzydzieści i sześć, że jestem jeden z tych co nie na zbytki poświęcili majątek; że jestem jeden z tych, co mając tanio obrotowy kapitał w ręku, potrafiłbym przyczynić się do wzrostu gospodarstwa krajowego. Czyż właśnie dlatego iż mógłbym być jednym z tych, nie mam prawa odezwać się w interesie tysiąca mnie podobnych? Muszę dodać atoli iż właśnie przeciwnie jestem jednym z tych, co przebywszy najgorszą już kryzys majątkową bez cudzéj pomocy i nadal da Bóg radę sobie dać potrafię, przewidziany więc ten zarzut nie byłby tu na swojem miejscu.

Lwów 18 lipca.

(z) Cały ubiegły tydzień poświęcony był nabożeństwu z powodu uroczystości ś. Jana z Dukli, przypadającéj w zeszłą niedzielę. Zgromadzenie tutejsze OO. Bernardynów, śród którego niegdyś jeszcze w XV wieku, rzeczony mąż świątobliwy kilkadziesiąt lat życia przepędził, pobożnością za życia, a po śmierci cudownemi zasłynął dziełami, obchodzi zawsze z niezwykłą uroczystością owe dni jego czci poświęcone. Statua świętego przed kościołem stojąca, przez wszystkie wieczory w rzęsistém gorzała oświetleniu, niemniéj kościół cały wewnątrz od stropu gorzał tysiącami lamp, a zewnątrz illuminowany był w przeźrocza wystawiające cudowne dzieła ś. Duklana. Do trumny świętego, znajdującéj się w chórze za wielkim ołtarzem tłumy ludu cisnęły się z pieśnią pobożną do późnéj odzywającą się nocy, a woda z pod trumny wypływająca i wytryskująca na dziedzińcu klasztornym, znana między ludem tradycyonalnie z cudownéj swéj uzdrawiającéj mocy, otoczona była bezprzestannie mnóstwem ludu tłoczącym się, by choć parę kropel jéj zaczerpnąć i wznoszącym pieśni i modlitwy przed wizerunkiem świętego, któren na ółtarzu umyślnie tutaj pomiędzy kolumnami studni urządzonym, był wystawiony. Szczególniéj też dobre wrażenie sprawiło illuminowanie zewnętrzne kościoła; oświetlone bowiem przeźrocza, przedstawiające cuda ś. Duklana były malowane dobrze, a napisy wyrażały myśli piękne i budujące. Wiadomo, że w roku 1648 Chmielnicki nadciągnąwszy pode Lwów z hordami kozactwa i sprzymierzonych z nim Tatarów, zagroził bezbronnemu miastu pożogą i rzeźią. Otóż wówczas, jak niesie żywo pomiędzy ludem przechowujące się podanie, ś. Jan z Dukli miał się objawić w obłokach nad uciśnionem miastem, w którem niegdyś tyle lat przebywał i którego szczególnym stał się opiekunem; a zjawieniem się tem cudownem przerażeni najezdzcy odstąpili od oblężenia; chociaż właściwa historya wspomina tylko o okupie w ilości 200,000 czer. zł., którego zażądawszy Chmielnicki i otrzymawszy częścią w pieniądzach częścią w towarach i rozmaitych kosztownościach, od miasta odstąpił ciągnąc ku Zamościowi. Te to zjawienie się ś. Jana z Dukli nad ukochanym swym klasztorem i miastem, odpędzającego odeń przerażone tłumy Tatarów i kozaków, przedstawiają obrazy, o których mowa, wraz z stósownemi napisami. Nadzwyczajnie dobroczynnie działają na podniesienie ducha pobożności ogólnéj podobne uroczystości. W wieku obumierającéj wiary, stygnącego nabożeństwa, są one błogą, zawiewającą z czasów religijności naszéj pamiątką.

Obok podobnych pojawów czci niesionéj tym, którzy zasady bogobojności i chrześciańskiéj wy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRO PUBLICO BONO.

ZBIOREK POEZYI

Konstantego Gaszyńskiego.

Na samym wstępie czynię ostrzeżenie, że dzisiejsza korespondencya mówić będzie o satyrze: *Gra i Karciarze*, uwieńczonéj niedawno nagrodą, a teraz drukującéj się w zbiorze nowych poezyj pana Konstantego Gaszyńskiego pod tytułem: *Pro Publico bono*. Kogo ta satyra dotknąć może, niech pominie kilka kolumn dziennika, a mnie wybaczy natręctwo; wszakże i cięższe grzechy bywają odpuszczone, jak powiada P. Sędzia w *Tadeuszu*, bo:

Jedna jest restrykcya, jeśli popełniono,
Nie z zemsty głupiej, ale pro publico bono.

Ja zaś w potrzebie mogę się jeszcze zasłonić słowami poety samego:

Może ta mowa szczera przebrzmi niesłuchana.
Lecz poeta w narodzie, ma urząd kapłana,
Gdy mu sumienie każe, powinien z odwagą
Gromić ziomków i prawdę powiadać im nagą.
Mniejsza, że źli i głupi powstaną nań z wrzawą,
Krzycząc: „Do strofowania kto tobie dał prawo!“
Byle choć kilku mądrych i zacnych współbraci
Rzekło, dłoń mu ściskając: „niech ci Bóg odpłaci!“

I że się znajdą tacy, niewątpię wcale, bo w narodzie naszym opinia jest wielce przemożną panią, i byle dane było pierwsze hasło, wnet idzie za niem potępienie a następnie naprawa złego. Mieliśmy niedawno przykład na *bałagułach*, których ród ze szczętem zniknął. Miejmy nadzieję, że taki koniec znajdzie i szaleństwo, wprawdzie nie od wczoraj u nas znane:

Przecież gra mniej chłonęła pieniędzy i wczasu,
Była skromną zabawką do *zabicia czasu*,
Nie słychać, by na kartę stawiał gracz szalony
Włość po ojcach, chleb dzieci albo posag żony.
By spłacić dług karciany przezwan *honorowym*
Nie szły do żydów srebra z klejnotem rodowym...
. . . .
Dziś inne obyczaje—dzisiaj szlachta nasza
Gardzi już skromną stawką starego maryasza,
Drużbart i kiks, praojców niewinne zabawy
Zeszły z pańskich stolików na lokajskie ławy.
Już i *wist* gra poważna stała się zbyt nudną,
Bo przy rozsądnym wiście zrujnować się trudno,
Trzeba gier postępowych na oświaty czasy:
Nastały *preferanse, sztosy, gierylasy;*
Djabełek wybiegł z piekła i służył z ochotą
Zgarniając plon niw naszych przekuty na złoto;
A *Faraon* pochłonion falami morskiemi
Wypłynął — i króluje w błogiej Piasta ziemi.

Nie dość tego. Pan Anzelmo „co zręcznością szczęściu dopomaga“ dla tego tylko że zawsze gotów ciągnąć faraona, zwany bywa miłym, kochanym przyjacielem i wszędzie znajduje wstęp łatwy do domu.

O! takie pobłażanie straszną u nas winą!
Płochością śród narodów obyczaje giną!
Strzeżmy cnoty praojców — niech uczciwa ręka,
Skalanéj dłoni łotra dotykać się lęka,
Niechaj nas niewstrzymują towarzyskie względy,
Bo złe z dołu czy z góry jest ohydą wszędy;
Obcym być nam powinien kto honor swój plami,
By nas świat uszanował, szanujmyż się sami.

Nie lepiej sobie doradzają jadący dla kuracyi za granicę:

Doktor kazał pić wody, chłodzić się dyetą;
Aż tu pan na pedogrę leczy się *ruletą* —
Z ręką drżącą od pokus, z krwią nabiegłem czołem,
Bierze łaźnie parowe nad *zielonym stołem.*
Inny, co miał ratować płuca zagrożone
Całe dnie się kuruje... w *czarne* i *czerwone*...

Jak jeden tak i drugi zebrany grosz w Polsce tracą w Badenie lub Homburgu i wracają do kraju... z niczem. Poeta zamyka satyrę swą wołaniem, które bodajby dla szczęścia przyszłych pokoleń wysłuchanem było:

Majątek, to ostatnia narodu potęga,
To wpływ, to niezależność, to część wspólnéj broni:
I wielkim grzeszy grzechem kto majątek trwoni.

W pomoc satyrze p. Gaszyńskiego przychodzi prawie jednocześnie wydana u was książka p. Jana Radwańskiego, któréj dał tytuł: *Część mądrości ksiąg polskich*. Nie każdy z nas ma czas i sposobność wejrzenia bliższego w testament zostawiony nam od przodków naszych. Jak oni czuli, co myśleli, co z dobrem Rzplitéj być sądzili, wszystko to znajdziesz czytelniku, w tym zbiorze ku wielkiemu pożytkowi swojemu. Spotkasz w nim na wstępie radę Mikołaja Reja: Chceszli być z Bogiem, wadź się z nałogiem — Kochanowski ci zaręczy:

A przecie mędrzy ludzie łatwo w to ugodzą,
Że przywiodą w swą wiarę, co się wykroczyło.

więc ich słowu ufajmy, że satyra przeciw grze sprawi swój skutek, stanie się lekarstwem na straszną chorobę niszczącą moralne i materyalne siły narodu, rozpoczniemy bój z nałogiem, a mędrszy ludzie reszty dokonają.

Otrzymaliśmy prospekt na czasopismo *Słowo*, mające wychodzić w Petersburgu od pierwszego stycznia. *Słowo*! przedniejszy nad wszystkie inne wyraz w mowie ludzkiej, z łona Boga śamego wyszły, na początku stworzenia znany, łączący w sobie wolę i potęgę bożą, wieczność z nieskończonością, mocą którego świat stanął i w jednej chwili tąż mocą mógłby runąć. Słowo wzięte na miano do dziennika i jeszcze na ziemi Słowian, ileż nam obietnic rokować nie powinno! Powiadasz wydawco: „Nie przemysłowe widoki, lecz chęć służenia sprawie narodowej oświaty przewo-

trwałości z niezłomną rozszerzali wiarą i cierpliwością, tem boleśniejsze są zdarzenia świadczące na każden wypadek o pewnem chorobliwem zgangrenowaniu umysłów lub dojmującem brzemieniu nieszczęścia. Chcę mówić o samobójstwach, które w przeciągu ostatnich tygodni w niezwykłej pojawiły się tutaj liczbie. W przeciągu dwóch miesięcy pięć osób odebrało sobie gwałtownie życie z rozmaitych powodów. Najwięcéj sympatyi i powszechnego żalu wzbudził przyciśniony nędzą i długami, ojciec pięciorga dzieci, stolarz T. K., ktoren w obec urzędnika wysłanego w celu zafantowania jego ruchomości, na rzecz wierzycieli, pchnął się nożem i skonał w téj saméj chwili. Osoby dobroczynne zajęły się ulżeniem losu pozostałym sierotom. Drugim wypadkiem niemniéj bolesnym jest śmierć młodego człowieka, ukończonego prawnika F. L., ktoren sobie wystrzałem z pistoletu życie odebrał. Miał on w skutek jakiegoś zajścia przed kilką tygodniami odbyć pojedynek na pistolety. Obaj przeciwnicy zgodzili się jednak na ciągnienie losów, poczém ten, ktoren los czarny wyciągnie miał na dniu oznaczonym odebrać sobie życie; a to pod słowem honoru, że dotrzyma zobowiązania. Wkrótce potem przeciwnik nieszczęśliwego młodzieńca, opuścił miasto; lecz na dni parę przed umówionym terminem napisał do niego list, ktoren między papierami zmarłego znaleziono, przypominając mu dobitnie, by pamiętał dzień i godzinę i honorowego dotrzymał zobowiązania. Nie zawiódł się też w swych wymaganiach. Młodzieniec pełen zdólności i nadziei, zaledwie wstępujący w życie, rozstał się z niem, o umówionéj godzinie, padłszy ofiarą zbyt szlachetnych wyobrażeń honoru. Pogrzeb odbył się bez żadnych obrzędów. Tylko akademicy, towarzysze nauk i prac młodzieńczych, wynieśli w cichości trumnę i złożyli w grobie własnymi wykopanym rękami.

Berlin 18 lipca.

† Lubo autentyczny tekst odpowiedzi duńskiéj nie jest jeszcze wiadomy, treść jéj główna, podana przez dzienniki frankfurtskie, nie ulega, zdaje się, żadnéj wątpliwości. Dania oświadcza najprzód: że, zawiesi ogólną konstytucyą państwa z dnia 2 października 1855 r. oraz rozporządzenie względem konstytucyi holsztyńskiéj z d. 11 czerwca r. 1854 aż do uregulowania, zgodnego z prawami Związku, przyszłego stosunku Księstw; powtóre, żąda od Zgromadzenia Związku, *respective* od Stanów holsztyńskich, aby oświadczyły, jak chcą mieć ów stosunek prawny przywrócony i uregulowany, względem czego rząd królewsko-książęcy gotów jest rozpocząć układy. Dzienniki pytają: czy Bundestag uzna odpowiedź za zadawalającą lub nie? Właściwszém jest pytanie: czy Bundestag wda się w nowe dyplomatyczne rozprawy z Danią lub nie? Bundestag nie może absolutnie wyrzec, że go odpowiedź duńska nie zadawala, bo uchwała jego nie miała formy *ultimatum*, a pierwszy punkt odpowiedzi jest rzeczywistą koncesyą, zrobioną uchwale Bundestagu z d. 11 lutego r. b. Prasa niemiecka może wartość koncesyi téj osłabiać jak jéj się podoba, dowodząc, że zawieszenie konstytucyi nie jest uznaniem w zasadzie jéj nieważności, że jest tylko warunkowe, zawisłe od skutku proponowanych w drugim punkcie odpowiedzi duńskiéj układów, że zatém w razie nie dojścia tychże może być znowu cofnięte. Dzienniki te zapominają, że na odwrot, w razie dojścia rzeczonych układów, początkowe zawieszenie konstytucyi stanie się o tylo *de jure et de facto* jéj zniesieniem; zapominają, że Dania cała nie jest w Holsztynie, że jest nadto państwem udzielném w sobie, które wcale nie jest obowiązane do pozbawiania się dla Holsztynu swoich własnych instytucyj. Zawieszenie zatém konstytucyi dla Księstw powinnoby, zdaje się, zadowolić Niemcy, bo przywraca, chociażby też tylko warunkowo, *status quo ante*, czyni go podstawą proponowanych układów, ułatwia zatem w większéj niż dotąd mierze ostateczne porozumienie się.

Drugim punktem odpowiedzi duńskiéj nie wiem czy się Bundestag tak łatwo zadowoli. Żądanie Danii, aby Bundestag powiedział czego chce, jest trochę naiwne, a nawet obrażające. Z całego ogromu aktów dyplomatycznych gabinet duński nie zdołał dotąd wyrozumieć, czego Niemcy żądają! Jedno z dwóch: albo gabinet duński wyznaje, nie postrzegając tego, że bardzo tępe ma pojęcie; albo dyplomaci niemieccy wraz z Bundestagiem tak ciemno się wyrażają, że rozsądnemu człowiekowi niepodobna ich rozumieć. Nie tak się jednak rzecz ma. W pospolitém życiu nazwalibyśmy człowieka udającego, że nie wie o co chodzi, z głupia frantem; Danią nazwijmy chytrą. Wie ona bardzo dobrze czego Niemcy żądają, i gdyby nie mogła dowiedzieć się tego z dyplomatycznych aktów niemieckich, dosyćby jéj tylko było zajrzeć do publikacyi króla duńskiego z d. 28 stycznia 1852 r., która obejmuje osnowę umów zawartych pomiędzy Prusami, Austryą i Danią, i w wysłowieniu swém wcale nie jest ani dwuznaczną ani wątpliwą. Bundestag bardzo dobrzeby zrobił, gdyby korzystając z pierwszego punktu odpowiedzi duńskiéj zastósował się i do drugiego, formułując raz jeszcze krótko i węzłowato swoje żądania, ale nie, aby się o nie z Danią układał, bo układy tu są zbyteczne, lecz aby ją wezwał, żeby się w jak najkrótszym terminie oświadczyła, czy te przedłożone sobie żądania uznaje lub nie. W razie odmownym Bundestag powinienby być gotów przystąpić bez zwłoki do egzekucyi. Okoliczności są mu znów przyjazne. Czy Bundestag zechce z nich korzystać? Opinia publiczna wątpi o tém. Słychać jednak, że odpowiedź duńska, rozwlekła znowu i zawiła jak wszystkie poprzednie, przyjdzie przynajmniéj bardzo prędko pod obrady Bundestagu. Czy i uchwała będzie równie przyspieszoną, godzi się wątpić, bo ta znów zależy od instrukcyj pełnomocników.

Dziś z południa mieliśmy nawałnicę w mieście z rzęsistym deszczem i kilkokrotnem uderzeniem piorunu.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował Ignacego Kummera sekretarza Sądu obwodowego w Tarnowie, radzcą tegoż sądu.

Wiedeń 18go lipca. J. C. W. Arcyksiąże Leopold przybył 16 t. m. rano z Tryestu do Wenecyi a popołudniu odjechał do Werony.

— Z Tryestu donoszą pod dniem 15go lipca, iż J. C. W. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian oczekiwany jest w Pola, gdzie ma zwiedzić okręt liniowy „Kaiser“, który za dwa miesiące będzie spuszczony na wodę. C. k. korweta śrubowa „Frydrich“ (dowódzca bar. Bruck) opuści w dniu 21 t. m. flotyllę na wodach dalmackich i przybędzie 21go t. m. do Fiume, aby zabrać wychowańców akademii morskiéj na zwykłą coroczną podróż w czasie wakacyj w celu praktycznego ćwiczenia odbywaną. Korweta ta ma odpłynąć z Fiume 1go sierpnia i zwiedzić porty: Ankona, Bari, Brundusium, Kotar, Gravosa.

— Z Tryestu piszą do *Wiener Ztg*, iż powyżéj wspomniany okręt liniowy „Kaiser“, jest pierwszym statkiem téj wielkości budowanym w Austryi. Będzie on miał na swoim pokładzie 91 dział, a budowa jego tak daleko postąpiła, iż J. C. W. Arcyks. naczelny dowódzca marynarki postanowił, iż 4 października w dniu imienin J. C. Mości, spuszczony będzie na wodę. Zapewniają mnie, pisze daléj korespondent, iż budowa drugiego okrętu liniowego mającego nosić miano „Oesterreich“ wkrótce się rozpocznie. Z tego samego źródła dowiadujemy się, iż J. C. Mość zważając na ostatnie postępy marynarki, postanowił nowy etat floty, która ma składać się: z 3 okrętów liniowych pierwszéj wielkości (po 100 dział każdy), z 3 okrętów liniowych drugiéj wielkości, z dwunastu fregat pierwszéj, drugiéj i trzeciéj wielkości, z 6 parowych korwet, z 12 okrętów żaglowych, między którémi 4 trzechmasztowe, i 12 łodzi kanonierskich parowych.

— Prymas Węgier kardynał arcybiskup Granu, Jan Scitowski, założył pensyonat dla nauczycieli szkół wiejskich i kantorów archidyecezyi grańskiéj i przeznaczył fundusz na jego uposażenie.

Francya.

Monitor zamieszcza następujący raport hr. Walewskiego podany Cesarzowi:

„N. Panie! W. C. Mość raczy sobie przypomnieć, że mocarstwa podpisane na deklaracyi z dnia 16go kwietnia 1856 zobowiązały się czynić zabiegi aby przyjęcie jéj upowszechnić. Starałem się zatem deklaracyę tę zakomunikować wszystkim rządom, które nie były reprezentowane na kongresie paryskim, wzywając je do przystąpienia do niéj, i zdaję sprawę Cesarzowi z przychylnego przyjęcia téj komunikacyi.

„Do deklaracyi przyjętéj i uświęconéj przez pełnomocników: austryackiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, sardyńskiego, tureckiego, przystąpiły następujące państwa: Badeńskie, Bawarya, Belgia, Brema, Księstwo brunszwickie, Chili, Związek argentyński, Związek niemiecki, Dania, Obie Sycylie, rzeczpospolita podrównikowa, Państwo rzymskie, Grecya, Gwatemala, Haiti, Hamburg, Hanower, Obie Hesye, Lubeka, Meklemburg-Strelic, Meklemburg-Szwerin, Nasauskie, Oldenburg, Parma, Niderlandy, Peru, Portugalia, Saksonia, Księstwa Sasko-Altenburskie, Sasko-Kobursko-gotajskie, Sasko-Meiningskie, Sasko-Wajmarskie, Szwecya, Toskania, Wirtemberskie.

„Państwa te uznają wraz z Francyą i innemi mocarstwami współpodpisanemi na traktacie paryskim:

1) Że korsarstwo jest i pozostaje zniesione;

2) Że flaga neutralna chroni towar nieprzyjacielski z wyjątkiem przemyceń wojennych;

3) Że towar neutralny z wyjątkiem przemyceń wojennych; nie może być zdobywany pod flagą nienieprzyjacielską;

4) Że blokada jeżeli ma być obowiązującą winna być rzeczywistą, to jest wykonywaną siłą dostateczną do wzbronienia przystępu do brzegu nieprzyjacielskiego.

„Rząd uragwajski dał również swe przyzwolenie na 4 pierwsze zasady, prócz ratyfikacyi władzy prawodawczéj.

„Hiszpania nie przystępując do deklaracyi z 16go kwietnia z powodu 1go punktu, który znosi korsarstwo, odpowiedziała iż 3 inne przyjmuje. Meksyk dał takąż samą odpowiedź. Stany Zjednoczone gotoweby do deklaracyi przystąpić, gdyby było zastrzeżonem przy zniesieniu korsarstwa, że własność prywatna poddanych lub obywateli narodów prowadzących z sobą wojnę nie będzie uważaną za zdobycz morską przez marynarzy wojennych. Prócz tych wyjątków, wszystkie gabinety przystąpiły bezwzględnie do 4 zasad stanowiących deklaracyę kongresu paryskiego; tak więc w prawie międzynarodowym wszystkich niemal Państw Europy i Ameryki upowszechnił się postęp, do którego rząd W. C. Mości, idąc w ślad najszczytniejszych tradycyj polityki francuskiéj, silnie się przyczynił.

„Celem ogłoszenia tych przystąpień proponuję Cesarzowi, aby zamieścić kazał w dzienniku praw noty urzędowe, w których są one zawarte, a jeżeli W. C. Mość przyjmie tę propozycyę, każę w tenże sam sposób ogłaszać przystąpienia, które jeszcze mogą mi być przesłane. Jestem i t. d.

Walewski.

Potwierdzam: *Napoleon*.

Dan 12go czerwca 1858.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 15 b. m. hr. Shaftesbury podaje petycyę Kompanii indyjskiéj, która chce aby ją w kwestyi bilu indyjskiego zawezwano do rady. Szlach. lord niepopierając téj petycyi mniema, że korporacyi, która tyle krajowi oddała usług, służy prawo ostatecznéj protestacyi do parlamentu. Lord Derby wnosi drugie odczytanie bilu indyjskiego. Polityczne okoliczności, które dyskusyę tego bilu w Izbie niższéj odznaczały mówi lord Derby, bardziéj zwróciły uwagę kraju na ten środek, niż wewnętrzna ważność jego, gdyż główne zmiany jakie zaprowadzić się mają w zarządzie posiadłości angielskich, tylko w Indyach dokonane być mogą. Środek niedotyczy kwestyj, bliżéj wewnętrzny zarząd Indyj obchodzących, a zresztą im mniéj parlament miesza się w finanse i położenie ludu, tém zdaje się być lepiéj. Lord Derby przechodzi następnie historyę bilu, od chwili wprowadzenia go przez rząd poprzedni i przytacza niektóre poprawki mające być wniesionemi w ciągu dyskusyi nad tém postanowieniem. Jedna z poprawek wskaże potrzebę pozwolenia parlamentu, ile razy chodzić będzie o spłacenie dochodami Indyj, kosztów działań wojennych za granicą, wyjąwszy wypadki ważne, lub w razie najścia. Druga poprawka dotyczyć będzie punktu wprowadzającego zasadę konkursów w zamianowaniach na urzędy cywilne. Co do ważnéj kwestyi reorganizacyi armii w Indyach, mówi lord Derby, wyznaczoną będzie komisya zbadać mająca najdrobniejsze szczegóły téj organizacyi dotyczące sił armii krajowéj, warunków zaciągu żołnierzy, stosunków w jakim znajdować się mają w armii krajowéj do europejczyków, oraz innych właściwości armii miejscowéj w czasie pokoju. Bil, powiada w końcu minister, zbadany został starannie przez Izbę niższą i jakkolwiek przekonany jestem, że mało doń wprowadzić będzie można poprawek, rząd obowięzuje się badać bezstronnie wszelkie zmiany, jakie w czasie dyskusyi zaprowadzone być mogą. Lord Granville zapowiada iż wotować będzie za drugiem odczytaniem, chociaż przekonany jest że środek ten zawierać będzie niedokładności wynikłe z pośpiechu dyskusyi w Izbie niższéj, gdy stan Tamizy niedozwalał zupełną zwracać uwagę na niektóre jego punkta. Szlach. członek jest zdania, że parlament w bliskiéj przyszłości znowu bilem tym zajmować się będzie.

Hr. Ellenborough powiada że gdyby był ministrem, niemógłby bronić bilu indyjskiego, który dyskutowany był w Izbie niższéj. Nigdy mówi on, popierać niebędę planu, który wyklucza żywioł ludowy wybieralności rady, a wprowadza zasadę konkursów w korpusach inżynieryi i artyleryi armii indyjskiéj. Zmieniono system istniejący dla kwestyi czasowej. Nie sądziłem aby rząd mógł tak wielki błąd popełnić. Bil obecny różni się od dwu bilów proponowanych przez rząd, i nieosięga żadnego z zamierzonych celów. Nie kładzie on tamy systemowi podwójnego rządu, i nie chce ani jednego urzędnika odpowiedzialnego przed Izbą, prócz tego punkt w ostatniéj chwili doń wprowadzony oddaje radzie kontrolę nad dochodami indyjskiemi, i przypisuje jéj powagę parlamentu. Przyznaję że zastępując Kompanię imieniem królowéj, oddając w sprawach ważnych ministrowi stanu inicyatywę, upraszczając sposób zarządu, bil odda publiczności przysługę. Skład specyalny rady, sposób w jaki rada ta ma być odnawianą i jak ma wykonywać swą władzę, są atoli punktami które ważne zarzuty nasuwać mogą, a które pilnie chcę zbadać. Źródłem méj niespokojności o przyszłość Indyi jest, iż silniejszéj będziem potrzebować armii w Indyach niż jéj Anglia dostarczyć zdoła. Jak tylko królowa obejmie kierunek spraw, pierwszym krokiem rządu powinna być odezwa określająca prawa ludu i złagodzenia religijne. Odezwa ta niepowinna być napisana w tym celu aby się podobała Izbie niższéj lub zgromadzeniom wyborczym, a tem mniéj jeszcze meetingom publicznym, lecz przesłana być ma wprost ludowi i armii indyjskiéj dla których będzie ułożona. Przedewszystkiem trzeba aby na czele rządu indyjskiego stał człowiek posiadający zaufanie krajowców i Europejczyków, człowiek któryby był zdolny prowadzić działania wojenne i któryby przez osobistą swą powagę, mógł zmusić swoich podwładnych do popierania polityki swojéj, i rządu angielskiego. Hr. Derby odkłada dyskusyę nad bilem do pozajutrza. Posiedzenie się kończy.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. tymże p. Seymour Fitzgerald oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę p. Daglish, że Barbes konsul angielski w Neapo-

---

dniczy niniejszemu przedsięwzięciu.“ Dobrze — poprzestaniemy na tem— tylko niech stale będzie w twej pamięci że trzeba danego dotrzymać słowa; po definicyą zaś, co ono istotnie znaczy, odsyłam cię do Stanisława Potockiego.

Zwiastują nam także inne pismo *Goniec*, poświęcone rozpowszechnianiu wiadomości przyjemnych i pożytecznych z drzeworytami; nowe wydanie *Śpiewów historycznych* z prześlicznemi rysunkami Kossaka; bajki Jachowicza ozdobione przez Gersona; a któż wyliczy cały szereg ksiąg mających w tym jeszcze roku opuścić drukarskie prasy! Widocznie objaw życia umysłowego jest niezaprzeczony, i słusznie wypada nam cieszyć się że nastały inne czasy. Tu przeciwnie na zachodzie boleją nad obecnym stanem literatury i tą samą myślą wracają się ku upłynionym już latom, ku dniom lipcowym, jak to czyni Pelletan w swoim *Testamencie dziennikarza*. „Każdy z nas, mówi on ma w życiu swojem upodobaną chwilę którąby rad na zegarze czasu zatrzymać na zawsze. Tą chwilą dla mnie jest rewolucya lipcowa, nie jako taka ani ze względu politycznego, ale dla szybkiego pędu jaki dała umysłom i dla wzniosłego *vita nuova* literatury zwanej szkołą romantyczną w owe czasy, a właściwie nazywać się powinnej szkołą inspiracyi. Tak, inspiracyi, albowiem wtenczas, któż z nas nie pomni, natchnienia co przepełniało górne i dolne warstwy społeczeństwa, czuł je zarówno poeta jak i lud; ono pomagało do tworzenia jednym, do zrozumienia drugim. Wtenczas wszystko kipiało we Francyi, Francya myślała, marzyła; marzyła zarówno jak myślała, to wyznaję na jej chwałę, albowiem marzyć cóż jest innego jak przedsię rzucić duszę swoję, aby poszła zająć dziedzictwo przyszłości? Idea była w powietrzu, ktokolwiek nią chciał oddychać dość mu było okna uchylić; ktokolwiek jął się pióra wnet posiadał talent pisania.......

„Wtenczas Francya przyświecała Europie, a Europa wspinała się na palcach żeby ją ukazującą się na horyzoncie powitać. O jak chlubna i szczytna chwila dla myśli ludzkiej!... O gdzież popłynął ten błogosławiony moment? Któż go nam zdoła powrócić. Ah! znam jeszcze nie jednego co walczy z przeciwnym strumieniem, ale niech weń jedna fala więcej uderzy, stojący u brzegu, w miejscu rozbitka myśli, ujrzy już tylko spienione wody.“

L***

O RĘKOPISACH

po ś. p. hr. Janie Tarnowskim.

Umieszczone w feuilletonie Czasu Nr. 137 w korespondencyi z Poznania wspomnienie o ś. p. Janie Feliksie Tarnowskim i wzmianka o jego pracach literackich powołująca tych, którzy odziedziczyli jego zbiory do ogłoszenia drukiem prac pozostałych w rękopismach, wzywa mnie niejako po imieniu do zdania sprawy z zatrzymania w manuskryptach dzieł pomienionych i nie oddania ich dotąd na własność ogólną. Niewiedząc ktoby był tym organem żądań czytającej publiczności pociągającym mnie przed jej trybunał, udaję się do szanownej Redakcyi „Czasu“ z przesłaniem wiadomości o wzmiankowanych w tej korespondencyi: Historyi panowania Henryka Walezyusza i o tłumaczeniu Messyady.

Co do pierwszego: Wiadomo mi z podania familijnego, że panowanie Henryka Walezyusza i króla Stefana było rzeczywiście przedmiotem prac i badań historycznych ś. p. Tarnowskiego, — świadczą także o tem materyały prawdopodobnie na ten cel zbierane a w tutejszej bibliotece znajdujące się, to tylko dziwna rzecz że między pozostałemi w Dzikowie rękopismami, obok prac przygotowawczych, samo dzieło dotąd się nie znalazło.— Smutny zapewne, ale prawdziwy i dostateczny powód że pozostaje w ukryciu.—Zatem co powiedziałem nie idzie koniecznie, iżby manuskrypt miał bezpowrotnie zaginąć,— mógłby być w Warszawie lub na Wołyniu, gdzie ś. p. Tarnowski długo mieszkał; *)— gdyby zaś kiedykolwiek tu czy gdzieindziej znalazł się i był w moich rękach, na każde wezwanie jakiejś powagi literackiej np. Towarzystwa naukowego krakowskiego złożyć go nieomieszkam.

*) Mógł także z rękopismami biblioteki Tow. przyjaciół nauk warszawskiej dostać się do Petersburga, dokąd biblioteka przewiezioną została. P R.

Co do Messyady rzecz się ma inaczej: Tłumaczenie którego, imieniem publiczności polskiej domaga się autor korespondencyi, było ukończone na lat kilka przed śmiercią J. F. Tarnowskiego i drukowi niepowierzone.—Jakie były własne jego zamiary w tym względzie—niewiem; to pewna że tłumaczenie pomienione jest tak dowolne, ma tyle zwrotów tyczących się rodziny i relacyi wyłącznie rodzinnych, o których się Klopstockowi nie śniło, że zdaje mi się powinno raczej pozostać tem czem było dotąd:—rodzinną pamiątką i prywatną własnością. —

Trudno nie być wdzięcznym autorowi korespondencyi z Poznania za żywe domaganie się aby oddaną była *pobożna cześć* pamięci J. F. Tarnowskiego; nie wiem jednak, czy przy wspomnionych warunkach posłużyłoby ku temu oddanie dzieła na rzecz publiczności, która nie okiem rodziny miałaby prawo na nie patrzyć.

Uważałem za rzecz potrzebną dać powyższe objaśnienie, aby czytelnicy nie zostawali w błędnem uprzedzeniu względem potomków, i nie pomówili ich o uchybienia w należącej się *pobożnej czci* cieniom przodków.—

Dzików d. 16 lipca 1858.

Jan Tarnowski.

lu zamianowany został na posadę dwa razy ważniejszą niż ta jaką dotąd zajmuje, w zawdzięczeniu ze strony rządu za postępowanie jego w sprawie okrętu „Cagliari“. Lord Stanley odpowiadając na interpelacyę p. Pease oświadcza, że król Oudy zawsze jest jeszcze jeńcem Anglii, lecz nie wie jakie mu zarzucają przestępstwa.

Kanclerz skarbu zażądawszy upoważnienia do bilu mającego na celu oczyszczenie Tamizy, bada czy zgniłe wyziewy rzeki są klęską powszechną lub miejscową i czy zapobieżenie jéj jest zadaniem narodowem lub miejscowem i w końcu mówi, że rząd objawił zdanie, iż koszta robót, jakich wymaga oczyszczenie téj rzeki w Londynie opędzane być winny z dochodów stolicy. Minister powiada, że koszta oczyszczenia Tamizy w połączeniu z robotami jaki cel ten wymaga, kosztować będą 3 miliony fstr. Rząd zamierza, mówi kanclerz skarbu, upoważnić komisyę robót stolicy do ustanowienia osobnego podatku mającego pokryć potrzebne w téj mierze nakłady. Bil utworzy kasę amortyzacyjną tak, iżby każdy wydatek spłacany był w terminie wprzód oznaczonym, i nada komisyi robót moc pobierania 3 denarów taksy od funta sztr. przez ciąg lat 20. Taksa ta utworzy blisko 140,000 fs. rocznie. Roboty będą mogły być skończone w $5\frac{1}{2}$ latach, to jest w r. 1863. Komisya potrzebować będzie przez ciąg tych $5\frac{1}{2}$ lat blisko 609,000 rocznie, dla tego wypadnie zaciągnąć pożyczkę, za pewność któréj kraj ręczyć będzie. W latach 40tu spłaconą zostanie cała pożyczka wraz z procentami taksą 3 d. od ft. Minister jest zdania, że poruczyć należy roboty około Tamizy komisyi robót, jako najświadomszéj co czynić wypada.

P. Roebuck przytacza artykuł dowodzący, że minister powinien był uczynić wniosek swój w komitecie złożonym z całéj Izby. Długa dyskusya wszczyna się z tego powodu i zgromadzenie stanowi, że minister będzie mógł wprowadzić bil, lecz że punkta czysto-finansowe zaproponowane będą w obec komitetu złożonego z całéj Izby. Zgromadzenie zajmuje się w końcu sprawami miejscowemi i posiedzenie się zamyka.

Turcya.

Ogólny obraz obecnego groźnego położenia rzeczy i zamętu w Turcyi przedstawiliśmy niedawno w dzienniku naszym z 15 t. m., zamieszczając zarazem wiadomości przeszłą pocztą z Carogrodu nadeszłe. Później zamieszczony szczegółowy opis rzezi w Dżeddah, jej powodów i skutków, dodał nowy rys do tego obrazu. Szczegółowe doniesienia i listy z Carogrodu z 10 t. m. ostatnią pocztą przez Tryest nadeszłe, nie zmieniając bynajmniej tego obrazu, uzupełniają go jeszcze nowym rysem, opisem krwawych zdarzeń na Krecie, zaszłych 3 i 4 t. m. Prócz tego zawierają dwie ważniejsze wiadomości: o ciężkiéj chorobie sułtana i o przybyciu do Carogrodu nowego posła angielskiego sir Henryka Bulwera, który jednak z powodu tejże choroby sułtana, nie mógł mieć dotąd uroczystego posłuchania i wręczyć listów wierzytelnych.

Co się tyczy nowych zaburzeń na Krecie, donieśliśmy już w krótkości w numerze z niedzieli, pod przeglądem politycznym, iż był to w istocie bunt machometan przeciw własnym władzom a zarazem wybuch fanatyzmu przeciw chrześcianom Grekom stanowiącym miejscową ludność wyspy, którzy po tym wybuchu uzbroili się i zgromadzili powtórnie dla własnéj obrony. Korespondent z Kanei, stolicy Krety, do *Constitutionnela* tak opisuje początek tych zdarzeń, który to jednak opis uzupełnić musimy wiadomościami przez Tryest i Wiedeń nadeszłemi.

„Kanea 4 lipca. Zaszły tu znów wypadki pełne oburzającego barbarzyństwa. Dnia 2 lipca wieczorem, jakiś muzułmanin zabity został w swoim magazynie przez swojego służącego będącego Grekiem i chrześcianinem. (Niedokładność wiadomości o tém zabiciu, które stało się pierwszym powodem do zaburzeń, dopełnić musiemy doniesieniem zamieszczonem w dziennikach tryestskich, iż młody Grek służący u piekarza tureckiego, zabił tegoż piekarza we własnéj obronie P. R. Cz.). Zabójca był natychmiast uwięziony i stawiony przed sąd. Przyznał się otwarcie do winy, (*Gazeta tryestska* mówi, że dowiódł, iż zabił Turka jedynie odpierając gwałt jaki ten chciał popełnić) i osądzono go na śmierć. Ażeby wyrok śmierci był ważny, potrzebuje być zatwierdzonym przez „ilam“ mollaha, to jest wyższego duchownego muzułmańskiego; mollah dał swój ilam, lecz dał go w formie legalnéj, to jest iż wyrok przed jego wykonaniem musi uzyskać zatwierdzenie naczelnego rządu w Stambule. Takie prawo co do kary śmierci zaprowadzone jest od lat kilku w państwie ottomańskiem, chociaż rzadko kiedy w niem wykonywane.

Podczas gdy sąd radził, ludność turecka w mieście zgromadziła się około magazynu zabitego Turka i w okrzykach groziła śmiercią wszystkim chrześcianom. Uzbrojone tłumy przebiegały ulice wzywając do zemsty; pułkownik Mechmet bej był raniony, a jenerał Ali pasza zagrożony śmiercią, gdy chciel uspokoić wzburzonych. Tłumy chrześcian zbiegały się do konsulatów szukając tam schronienia. W późnéj nocy wzburzenie nieco się uspokoiło.

Rano d. 3 lipca miał się odbyć pogrzeb zabitego Turka. Ciało jego niesione było aż do bramy miasta, lecz tam Turcy zatrzymali się, a zgromadzeni w liczbie 2000 oświadczyli, iż dopóty ciała nie pochowają, dopóki zabójca nie będzie im wydany i powieszony.

Aby zrozumieć dalszy opis i role odgrywane przez naczelników władz miejscowych musimy powiedzieć kto wistocie miał wówczas rząd w rękach. Gdy wybuchło przed półtora miesiącem znane powstanie chrześcian w Krecie, admirał Achmet pasza posłany został z Konstantynopola do Kanei, aby objął tam dowództwo nad wojskami morskiemi i lądowemi; dodany mu był komisarz cesarski Remsi Effendi aby wraz z miejscowym gubernatorem Wely paszą zarządzał częścią administracyjną. Następnie Wely pasza zestał złożony z urzędu (z powodów które później wyjdą na jaw), a zanim jego następca Sami pasza przybył na Kretę, Achmet pasza odebrał Wely paszy wszelką władzę i w swojem ręku zgromadził rząd cywilny i wojskowy.

Wieczorem i w nocy 2go lipca Wely-pasza nie znajdował się na naradach. Rano 3go doniesiono mu, iż Grek został osądzony, skazany i stracony w nocy. Wówczas udał się na radę by protestować przeciwko takiemu bezprawiu. Achmet-pasza odpowiedział mu, iż Grek jeszcze żyje, lecz ponieważ tłum żąda aby go wydać, zdaniem jego i rady trzeba ustąpić temu żądaniu, chcąc uspokoić wzburzenie. Wely-pasza powstał przeciwko takiemu postępowaniu i przedstawiał hańbę, gdyby rząd uległ wzburzonemu pospólstwu; przedstawiał daléj wszystkie następstwa tego czynu. Mówił że gdy Achmet-pasza ma pod ręką dwie fregaty wojenne i 3000 żołnierzy, lepiéj siłą stłumić rozruch, jak rzucać w błoto honor i powagę rządu sułtańskiego. Mimo tego admirał został przy swojem postanowieniu proponując jedynie Wely-paszy by dobrym sposobem starał się uspokoić wzburzoną ludność turecką. Wely-pasza przyjął to niebezpieczne posłannictwo. W towarzystwie komisarza sułtańskiego Ramzy-Effendego, udał się do zgromadzonych z bronią w ręku muzułmanów i odczytał im ustawę nakazującą, aby wszelki wyrok na śmierć poddać pod zatwierdzenie Porty; następnie przemówił do tłumu zażądając, aby spokojnie pochowano ciało i czekano rozkazów z Carogrodu. Na tę jego przemowę, tłum odpowiedział krzykami, a jakiś Arab zmierzył do niego z karabinu; ocalenie życia winien Wely jedynie przytomności towarzyszącego mu oficera.

Po tem napróżnem usiłowaniu Wely-paszy, Achmet-pasza i członkowie rady chcą wydać tłumowi skazanego Greka; deputacya znaczniejszych kupców greckich, obawiając się o siebie, podziela to zdanie; Wely-pasza wzbrania się podpisać rozkazu, a dawny naczelnik kurdyjski Bedram-pasza oświadcza, iż wolałby widzieć wszystkich swych trzech synów umierających w jego w jego oczach, niźli popełnić taką nikczemność; Ramzy-Effendy zgadza się ze zdaniem Wely-paszy...... W tem nagle słychać huk strzałów. To muzułmanie przeciągają przed domem Achmeta-paszy, gdzie właśnie odbywa się rada i strzelają, lecz nie do wojska stojącego przed pałacem w szyku bojowym, ale w powietrze. Wówczas Achmet-pasza zrywa się z wściekłością i przemawia do Wely: „Patrz paszo, oto skutek twego nieposłuszeństwa moim rozkazom; podpisuj!“ — „Zrobisz co zechcesz, odpowiada Wely, lecz nie podpiszę.“ — „Mało mię to obchodzi,“ odparł Achmet pasza tracący zmysły z gniewu, a rzucając swoją szablę na ziemię, krzyknął: „Niech natychmiast wydadzą Greka, niech go uduszą i wywloką na ulicę!“

Zaledwo wyrzekł te słowa, gdy czausze, służba i przyboczny orszak Achmeta rzuca się do więzienia a za nim spieszy cała rozwścieklona tłuszcza. Potrzeba było powroza: wówczas o zgrozo! oficer z marynarki sułtańskiéj, naczelnik sztabu admirała, odcina jakiś powróz od kufra i rzuca go tłumowi. W mgnieniu oka bramę więzienia wybito; dwudziestu katów spiera się o wykonanie obrzydłéj egzekucyi, a po chwili nieszczęśliwy Grek jest już tylko skrwawionym trupem. Lecz to nie wszystko jeszcze: trupa tego chwyta za wiszące mu u nóg łańcuchy tłum murzynów i dzieci, a ta wrzeszcząca tłuszcza wlokąc ciało Greka przebiega ulice Kanei przez całe dwie godziny, zatrzymując się przed konsulatami europejskiemi i wykrzykując: „Pokażmy tym psom że i my także umiemy otrzymać to czego żądamy.“ Panowie konsulowie okazali obojętność którą trudno nazwać stoicyzmem. Pośpieszamy jednak dodać, iż konsul francuzki jest nieobecny gdyż wyjechał za urlopem, a tymczasowo zastępuje go sekretarz. Przed konsulatem francuzkim, gdzie tłum dłużéj się zatrzymał, członek rady paszy, Szefik-Effendi zawołał: „Daléj! ciągcie tego psa“. Tłum ruszył daléj, a patrole krążące po mieście przypatrywały się spokojnie wszystkiemu, przepuszczając katów wlokących trupa Greka, który z przypadkowego zabójcy stał się męczennikiem. Taki bowiem był rozkaz admirała Achmeta-paszy dany patrolom. Rzekł on do jenerała Ali-paszy: „Trzeba pozwolić pospólstwu włóczyć trupa“; a gdy Ali dziwił się temu rozkazowi, Achmet dodał: „Że jestem odważny, dowiodłem tego nieraz; lecz umiem być cierpliwym, gdy tego potrzeba“.

Wely-pasza udał się potem uroczyście do wszystkich konsulów rezydujących w Kanei, to jest do zastępcy konsula francuzkiego, do konsulów angielskiego, austryackiego, amerykańskiego, greckiego i sardyńskiego, prosząc ich aby słowa które powie, przesłali swoim rządom. Następnie opowiedziawszy wszystkie wypadki które w jego obecności zdarzyły się w radzie i po za radą, oświadczył: iż nietylko nie przyczynił się do tych smutnych wypadków, lecz niepodpisał żadnego rozkazu które w ciągu téj sprawy wydanemi były; że przeto odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność za te krwawe czyny które mu ciężką boleść sprawiają. Oświadczenie swoje zakończył słowami, iż nie widzi już żadnego bezpieczeństwa dla ludności chrześciańskiéj w Kanei, przeto wezwał admirała ażeby swe statki oddał pod rozporządzenie chrześcian.“

Do tego listu korespondenta przyłączony jest następujący przypisek:

„Kanea 5 lipca, w chwili odejścia statku pocztowego. Wczoraj wieczór mnóstwo rodzin greckich odpłynęło z Kanei do Syry, Cerigo i t. d. Dziś rano parowiec austryacki zabrał na pokład znaczną liczbę Greków. Przestrach dochodzi do najwyższego stopnia. P. Chatry de Lafosse konsul francuzki przybył właśnie w tej chwili do Kanei na pokładzie parowca austryackiego, wracając z Francyi.“

Wypadki opisane dotychczas w powyższym liście korespondenta z Kanei do *Constitutionnella* były, jak się zdaje, początkiem tylko zaburzeń, które następnie rozszerzyły się na całą wyspę i przymusiły ludność chrześciańską do powtórnego zgromadzenia się i uzbrojenia. Doniesienia bowiem nadeszłe przez Ateny i Tryest mówią, iż jak tylko wiadomość o tem zdarzeniu w stolicy w Kanei rozeszła się po wsiach zamieszkałych przez Greków, ludność wiejska chrześciańska chwyciła za oręż i zajęła stanowiska obronne, które zajmowała w maju, gdy oburzona uciskiem tureckim uzbroiła się i zażądała oddalenia gubernatora i wykonania hattihumajonu, a które opuściła gdy im obiecano uroczyście spełnić to żądanie. Otóż to wypadki w Kanei były spełnieniem tych obietnic, praktycznem zastósowaniem hattihumajonu! W innych miastach Krety, (ludność wiejska na wyspie Krecie jest prawie wyłącznie grecka, lecz w kilku miastach przeważa ludność turecka) a mianowicie w Retimo zaburzenia są jeszcze groźniejsze, a nawet przeszły w bunt otwarty. W Retimo wzburzona ludność turecka opanowała cytadellę z pomocą kanonierów tworzących załogę w tejże warowni. Posłany tam został z Kanei jenerał brygady Achmet-pasza, lecz jeszcze skutek jego wyprawy nieznany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Dziś odbywały się rano w Krzeszowicach próby zapowiedziane ze żniwiarką p. Witalisa Grzybowskiego, wobec komisyi ***ad hoc*** delegowanéj z Komitetu Towarzystwa rolniczego i licznie bardzo zebranych obywateli. Próby wypadły dosyć pomyślnie. Odbywały się na łanach żyta. Żniwiarkę ciągnęły cztery konie, później trzy. Całe grono widzów podejmowane było potem przez Adama hr. Potockiego ze znaną gościnnością, a przy śniadaniu zdrowie i toasty świadczyły i o udaniu się próby i o zadowolnieniu jaki dzień ten użytecznie i przyjemmnie spędzony w umysłach wszystkich zostawił.

— W skutek rekursu założonego przez Dr. Machalskiego obrońcę Tomasza P. skazanego wyrokiem sądu krajowego z dnia 21go maja b. r. za zbrodnię zabójstwa na lat 6 ciężkiego więzienia, został tenże wyrokiem sądu wyższego na dniu dzisiejszym publikowanym, od zaskarżenia o tę zbrodnię dla braku dowodów uwolnionym. C. k. Prokuratorowi służy jeszcze prawo odwołania się do najwyższego sądu.

— Na dniu 4 b. m. w południe spalił piorun w Izydorówce, w obwoozie stryjskim, stajnię tamtejszego włościanina Mikołaja B. i zgorzała nietylko jego stajnia, szopa i stodoła, a przytem 7 sztuk bydła rogatego i wszystkie sprzęty gospodarskie, ale także stodoła sąsiada Adama H. ze wszystkiemi sprzętami gospodarskiemi.

— W Wiedniu jest już w obiegu nowa moneta zdawkowa zwana „nowy krajcar“, których jak wiadomo idzie 100 na jeden nowy złr. Mają one na jednéj stronie orla dwugłownego i napis do koła: „k. k. österreichische Scheidemüaze“, a po drugiéj stronie liczbę „I—1858“.

— Z krajów lombardzko-weneckich donoszą iż d. 9 t. m. gwałtowna burza, tak silna jak orkan podrówníkowy, zniszczyła okolicę miasta Nove nad Brentę. W pięć minut wszystkie zboża była zniszczone; żaden liść, żaden, owoc nie został na swojem miejscu; wicher zrucił dachy z domów a stóletnie drzewa runęły wywrócene. Większa część mieszkańców została bez majątku i schronienia.

— Wiadomości do statystyki monarchii austryackiéj ogłoszone przez c. k. Dyrekcyą administracyjnéj statystyki okazują wielki wzrost produkcyi i konsumpcyi piwa w państwie austryjackiem, nawet w prowincyach wino produkujących. Wzrost ten ujrzemy przedstawiwszy w liczbach i porównawszy produkcyą i konsumpcyą piwa w 1841 a w 1857 r.

W r. 1841 prowincye niemiecko-słowiańskie wyprodukowały i skonsumowały piwa 7,800,000 wiader (wiadro 16 garcy). Produkcya i konsumcya w Węgrzech i Lombardyi była w porównaniu mało znaczną i wynosiła około 200,000 wiader. Ogółem przeto wyprodukowano i skonsumowano w r. 1841 w całéj Austryi piwa 8 milionów wiader.

W r. 1857 wyprodukowano i skonsumowano piwa w prowincyach niemieckich i sławiańskich 11,500,000 wiader; a w Lombardyi zaś i w Węgrzech wraz z Chorwacyą i Slawonią 950,000 wiader: razem $12\frac{1}{2}$ miliona wiader. Wzrost przeto w ciągu lat 16tu produkcyi i konsumpcyi piwa w całéj Austryi jest przeszło o 50 procent, gdy ludność wzrosła tylko o 20 procent. Nadto wzrost ten nie jest stosunkowy: w prowincyach niemieckich i słowiańskich wzrost jest o 47 na sto, w Węgrzech zaś i w Lombardyi, prowincyach bogatych w wino, o 375 na sto. Ilość wywiezionego za granicę i przywiezionego ztamtąd piwa do Austryi tak w 1841 jak w 1857 r., niknie prawie w porównaniu do wewnętrznéj produkcyi i konsumpcyi; i tak w 1841 wprowadzono do Austryi z zagranicy 15,280 wiader, wywieziono zaś 7,600; w r. 1857 wprowadzono z zagranicy 25,000 wiader, wyprowadzono 35,700. Te ostatnie liczby okazują, że zmienił się stosunek między wywozem a przywozem z zagranicy, chociaż bowiem i dawniéj przywóz z zagranicy w porównaniu z miejscową produkcyą był bardzo mały, wynosił jednak dwa razy tyle ile wywóz; teraz przeciwnie wywóz piwa z Austryi zagranicę większy jest o $\frac{1}{8}$ niż przywóz.

Co się tyczy produkcyi i konsumcyi w każdéj prowincyi z osobna, znane są cyfry ile każda prowincya piwa wyrabia, lecz nie znamy dokładnie ile zużywa, gdyż niewiadomo ile z jednéj do drugiéj przewożą. W ogóle jednak przyjąć można, iż największą ilość wyrobionego u siebie piwa taż prowincya zużywa, wyjąwszy może okolic Wiednia, które znaczną ilość piwa, w porównaniu z miejscową konsumcyą, wysyłają do wszystkich prowincyj państwa. Podaną przeto niżéj tablicę produkcyi piwa w każdéj prowincyi, przyjąć można z małemi odmianami za tablice konsumcyi:

	W r. 1841.		W r. 1857.	Wzrost.
Niższa Austrya	1,597,000	wiader	2,992,000	87 proc.
Wyższa Austrya i Salzburg	1,120,000	„	1,149,000	2 „
Styrya	283,000	„	471,000	66 „
Karyntya i Kraina	146,000	„	261,000	78 „
Pogranicze	2,000	„	8,000	300 „
Tyrol	94,000	„	270,000	187 „
Czechy	3,378,000	„	4,489,000	32 „
Morawy i Szląsk	886,000	„	1,319,0 0	48 „
Galicya i Bukowina	310,000	„	557,000	80 „

Widzimy przeto, iż najmniejszy wzrost produkcyi piwa jest w ciągu ostatnich lat 16 w krajach właściwie piwnych, to jest w Wyższéj Austryi i Czechach; mniemamy jednak iż i tam konsumcya wzrosła w większym stosunku, lecz z powodu podniesienia się wyrobu piwa w innych prowincyach, wywóz do nich z Austryi właściwéj i Czech zmniejszyć się musiał, stąd produkcya w tych dwóch prowincyach, za wielka dawniéj na miejscową konsupcyę, a pozbawiona odbytu do innych krajów, podnieść się o wiele nie mogła. Uderzającą jest rzeczą, że we wszystkich krajach europejskich od Szwecyi aż do Turcyi produkcya i konsumcya piwa wzrosła olbrzymio w ostatnich latach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 18go lipca. Dzisiejszy *Monitor* podaje wiadomość telegraficzną z Carogrodu z 16 t. m., iż jak tylko powstańcy (hercogowińscy) oświadczyli swoją uległość, wysłano do komisarza Porty Kemal-efendego rozkaz aby ściągnął wojska (z Hercegowiny). Dwa bataliony wracają morzem do Carogrodu, reszta pozostaje w Bośnii. (To jest z 20 blisko tysięcy żołnierzy, które skoncentrowane są po jednéj lub po drugiéj stronie Czarnogóry, to w Albanii, to w Hercogowinie, 1000 ludzi wraca do Carogrodu, a korpus stojący w Hercegowinie „ma być“ posunięty do Bośnii, która także graniczy z Czarnogórą. P. R. Cz.).

Frankfurt 18go lipca. Urzędowy raport Bundestagu potwierdza w główném treści to co było wiadomem o powtórnéj odpowiedzi duńskiéj. Odpowiedź ta została posłaną (przez Bundestag) nie komisyi wykonawczéj, ale holsztyńskiéj. Hessya przedstawiła projekt konstytucyi. (Depeszę tą nieco ciemną, wyjaśnia powyżéj zamieszczony list z Berlina P. R,).

Tryest 19 lipca. JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilia, przybył tu dzisiaj w nocy.

Według doniesień z Paryża z 17go t. m., wiadomość o krwawych wypadkach w Dzeddach i na wyspie Krecie miała wpłynąć, iż mocarstwa przychylne zjednoczeniu Księstw Naddunajskich usiłowały znów podobno na konferencyach projekt swój z pewną zmianą przeprowadzić. Doniesienie to jednak jest wątpliwe. Natomiast pewną zdaje się rzeczą, iż wojska angielskie i francuskie zajmą Dzeddach, i obsadzą kilka stanowisk na wyspie Krecie a nawet w Bośnii; o téj interwencyi zbrojnéj Anglii i Francyi do Turcyi mają podobno rządy tych dwóch państw naradzić się ostatecznie w Cherbourgu. O rezultacie konferencyi ostatniéj, która miała się odbyć 17go t. m., nic jeszcze nie donoszą.

Przyszły zjazd królowéj angielskiéj w Cherbourgu i sprawy indyjskie: oto główne przedmioty zajmujące obecnie świat polityczny angielski. Według doniesień z Londynu z 17go t. m. wysyłają znów z Anglii wojska do Indyj. Towarzystwo prywatne przedstawiło nawet admiralicyi projekt urządzenia, ułatwienia i zwiększenia związków między Sonthampton a Kalkutą, za pomocą prywatnych statków parowych, w celu przespieszenia przesyłki wojsk do Hindostanu.

Gazeta rządowa madrycka ogłasza dekret królowej z 16go b. m. stanowiący Radę Państwa. Rada złożoną być ma z trzydziestu dwóch członków. Prezydować będzie p. Martinez de la Rosa. O ile się zdaje, marszałek O'Donnell zamierza ogromne zmiany w administracyi, dotąd wszakże widzimy głównie zmiany osób. Wikalwaryści objęli zupełnie władzę. Są chwile znużenia w Hiszpanii gdzie zdawaćby się mogło że stronnictwa zupełnie się uspokoiły. Taką podobno jest dzisiejsza. Ale chwile te niedługo trwają, a przesilenia ministeryalne nigdzie podobno tak często i bez żadnej przyczyny nie zdarzają się jak w Hiszpanii. Pewien dziennik dość trafnie pisze, iż nikt uwierzyćby nie chciał, że O'Donnell dla tego jedynie przyszedł do władzy, że p. Isturitz nie chciał już być dłużej ministrem, a jednakowoż niema innej lepszej przyczyny nad tę niechęć byłego ministra.

Z wiadomości z Petersburga sięgających do d. 13 lipca, najważniejszą jest donosząca, iż Cesarz Aleksander wraz z następcą tronu wirtembergskim wrócił 11go tm. do stolicy z Archangiela. Donoszą one także o zaszłéj w dniu 12 tm. śmierci rzeczywistego radzcy stanu Montferranda, który przez lat kilkadziesiąt kierował budową cerkwi katedralnéj św. Izaaka niedawno skończonéj i poświęconéj. Z rozporządzeń świeżo wydanych najważniejsze jest postanowienie cesarskie znoszące istniejący w I oddziale kancelaryi cesarskiéj wydział załatwiający wszelkie czynności tyczące się rang, awansów itd. Czynności te przydzielnne zostały do właściwych ministerstw.

Wyżéj pod „Turcyą“ podajemy opis początku smutnych wypadków na wyspie Krecie 3go lipca zaszłych, które wywołały nowe uzbrojenie się chrześcian, a mogą wywołać krwawe starcie między Turkami a Grekami nie tylko na téj wyspie, lecz na całym archipelagu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	$6\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	98	$97\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . złr.	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	$80\frac{1}{2}$
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$84\frac{1}{2}$	84
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	$83\frac{5}{6}$	$83\frac{1}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$98\frac{1}{3}$	$97\frac{5}{6}$

Wiedeń 20 lipca (telegraf.)	
Augsburg	$105\frac{1}{4}$
Hamburg	$77\frac{1}{8}$
Londyn	10 13
Paryż	$122\frac{7}{8}$
Agio od złota	7
5% Metaliki	$82\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „	$72\frac{15}{16}$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	135
„ „ 1854	$109\frac{5}{8}$
Pożyczka narodowa 5%	$83\frac{2}{16}$
Obligacye indemniz. galic.	83
Akcye Bankowe	970
„ kredytu ruchomego	$238\frac{1}{2}$
„ kolei francusko-austryackich	$259\frac{1}{2}$
„ kolei północnéj	$1677\frac{1}{2}$

Lwów 14 lipca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 10	79 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20

Warszawa 17 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	92 34	— —
kupon	—	1 $16\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	— —
kupon	—	$3\frac{5}{6}$

Wrocław 19 lipca.		
Banknoty austryackie	$97\frac{1}{2}$	—
Polskie bilety bankowe	$90\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	$79\frac{1}{4}$

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

Z małéj już bardzo liczby żyjących świadków upłynionego stólecia, zeszedł z tego świata dnia 11go lipca r. b. w Stankowy, obwodu Sanockiego, W. Czesław z Kruźlowy Ostrowąż Pieniążek.

Żołnierz Kościuszkowski w młodych swoich latach, w późniejszym i już sędziwszym wieku (przeżył bowiem lat 84), zmieniwszy obyczajem przodków, oręż na lemiesz, jako patryarcha, tutaj i w Królestwie rozgałęzionego szczepu, przyświecał przez ciąg życia swoim dzieciom, wnukom i prawnukom, cnotami zacnego i prawego obywatela i tą miłością rodziny, z któréj jedynie miłość dla kraju i ludzkości wykwitnąć może. To też zjednał sobie ogólną cześć i poważanie! Liczny zjazd obywateli ziemi Sanockiéj, na obchód pogrzebowy odbyty w Stankowy dnia 15go lipca, był tém miłem dla serc rodziny zasług Jego uznaniem i niezaprzeczonym dowodem, że jak był za życia swego szacowany i kochany, tak po skonie powszechnie żałowany. ***J. S.***

Przyjechali od 19 do 20 lipca.

HOTEL POLLERA. Mianowski Julian obyw.. Ślewiński Antoni urzędnik, Witanowski Adam urzędnik z Chęstochowy Weissmahr Michał urzędnik z Marienbadu. Reichmann Samuel. Hammer S. kupiec z Prus Friemann Wilhelm kupiec, Guttmann D. kupiec z Mysłowic. Pawlikowski Mieczysław wł. dóbr z Przemyśla Tustanowski Michał wł. dóbr ze Lwowa. Złotnicki Juliusz wła. dóbr z familią z Polski. Dieterich Józef inżynier z Białéj.

Wyjechali: Grünbaum Franciszek kupiec, Vogel Samuel kupiec, Pudil Tomasz urzędnik do Wiednia. Hr. Załuski Józef właśc. dóbr do Prus. Werner Karol ksiądz do Pysznicy. Wolf Adolf, Wolf Feliks kupiec do Siemianowic. Thetsche Franciszek fabrykant do Białéj. Tustanowski Michał wł. dóbr do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Dobrzyński obyw. z Jodłowy. Gustaw Klimesch fabrykant ze Lwowa. Aniela Malczyńska wł. dóbr z córką z Częstochowy. Feliks Kamocki ob. z Krynicy. August Knobloch kupiec z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Jerzy Gülka wł. dóbr, Mikołaj Dragicz doktor medycyny z Jas. Władysław Drohojowski właś. dóbr z Rudołowic. Antoni Kamieński właśc. dóbr, Zielonka Władysław obyw, Konstanty Filipowicz obyw. z Polski.

Wyjechali: Jerzy Gülka wł. dóbr, Mikołaj Dragicz doktor medycyny do Jas. Konstanty Filipowicz do Polski. Karol Knall urzędnik, Artur hr. Łubieński do Lwowa. Hipolit Kierski do Wiednia.

HOTEL SASKI Ignacy Macherzyński obywatel, Walenty Wałecki obywatel, Józef Rożański z Polski. Henryk Rubenbauer z familią z Mszany. Franciszek Rubenbauer obyw z Galicyi. Józef Mars obyw z żoną z Limanowy. Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki. Józef Konopka wł. dóbr z Mogilan. Tekla Noczorowska wł. dóbr z Poznańskiego. Wojciech Bandurowski właś. dóbr, Franciszek Elijasiewicz budowniczy z Tarnowa. Baron Lipowski wł. dóbr z Wieliczki.

Wyjechali: Aleksander Olędzki obyw. z żoną do Polski. Karol Werner obyw. do Galicyi. Ignacy Macherzyński obyw., Walenty Wałecki obyw. do Warszawy. Józef Konopka wł. dóbr do Okręgu.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 35 po południu
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 9 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 3 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 35 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 161 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 9 sierpnia i 6 września w Rzeszowie sprzedaż realności pod licz. 186 (cena wyw. 14,266 złr. 28 kr.). W dniu 12 sierpnia, 23 września i 20 października w Tarnowie sprzedaż realności pod l. 175 i 178 (cena wyw. 6,561 złr. 40 kr. 3,336 złr. 20 kr.).

Inseraty.

(567) **Do księgarni** (3-4)

JÓZEFA CZECHA

w hotelu Drezdeńskim

nadeszły następujące nowe dzieła:

Abecadlnik (nowy) ruchomy z 24 rycinami kolorowanemi Warszawa 1858. złp. 5.

Avrillon, W. O. O godności duszy naszej, z francuskiego tłómaczył ks. Mateusz Solarski 8. Warszawa 1858. złp. 2 g. 15.

Dzierzkowski Józef, Uniwersał Hetmański. Powieść historyczna z drugiéj połowy XVIII wieku 8. Lwów 1858 2 t. złp. 12.

Foisse P. Meteorologia czyli Nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka przełożył Jan Baranowski 8. War. 2 t. 1858.

Gliszczyński Michał, Życie nauczanie i śmierć Sokratesa (z ryciną) 8. War. 1858. z. 6 g. 20.

Gumbiner L. Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególném zastósowaniem do wypalania kukurudzy na najnowszych doświadczeniach oparta, 8. Lwów 1858. z. 6.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, Pisma t. VI (Rozr. dla dzieci) War. 1858. zp. 10.

J. A. K. Bajki Ezopa zastósowane dla młodzieży i nauką moralną wierszem objaśnione. Po polsku i po francusku wydanie nowe z obrazkami 12. Lwów, 1858. zp. 8.

Komierowski, Dramata Wiliama Shakspear'a, przekład z pierwotworu tom II (Macbeth, Wieczór trzech króli. Król Lear. Krotochwila z pomyłek) 8. Warsz. 1858.

Krupski K. Stenografia polska 4. Warszawa 1858. złp. 10.

Księga Swiata, Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. p. Z rycinami na stali czarnemi, kolorowemi, oraz drzeworytami. 4to, Warszawa 1858, 1 – 4, pr. 5 — 12. złp. 45.

Lenartowicz Teofil, Poezye w 2ch częściach 8. Warszawa, 1858. złp. 10.

Merzbach Henryk. Antoni Malczewski. Obraz liryczny w 5 ustępach oryginalnie napisany. (Dochód przeznaczony na pomnik dla ś. p. Ignacego Komorowskiego) 8vo Warszawa 1858.

Mićkiewicz Adam, pisma tom V.

Mügge Teodor. Afraja romans (z niemieckiego) 8vo Kraków 1858, 2 t. złp. 12.

Pług Adam. (Antoni Pietkiewicz). Pamiątki Domowe, 8 Warszawa 1858. złp. 10.

Poraj Antoni. Obrazek dziejów literat. pols. dla młodzieży 8. Kalisz 1858. zp. 6 gr. 20.

Rzewuski Henryk hr. Paź złotowłosy czyli wieczory Sułtana 2. t. 8. Lwów 1858. z. 18.

Schmit Henryk. Materyały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III, i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego 8. Lwów 1858 2.

Szajnocha Karol, Lechicki początek Polski Szkic historyczny 8. Lwów, 1858. zp. 18.

Uruski Seweryn hr. Sprawa Włościańska. Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów 8. Warszawa 1858. złp. 15.

W. A. L. Z. Kucharka Litewska; zawierająca przepisy gruntowne i jasne, własném doświadczenim sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich, prostych rozmaitych rodzajów potraw, tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur, i innych, desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych apteczkowych zapasów, konserw i rzadszych specyałów, z przydaniem na początku książki, dokładnéj dyspozycyi stołu 8. Wilno, 1858. złp. 16.

Wilczyński (Autor kłopotów starego komendanta) Drobiazgi powieściowe 2 t. Mohilew 1858. złp. 16 gr. 20.

Wójcicki K. W. Mazowieckie powiastki. Warszawa 1858. złp. 6 gr. 20.

Zacharyasiewicz Jan, Sąsiedzi powieść współczesna 2 t. Lwów 8. 1858.

Załęski Anzelm ks. Pisma śgo Jana Chryzostoma 8. Warszawa 1858. t. 3 złp. 10.

Zieleniewski Michał Dr., Wody lekarskie okręgu Rządowego krakowskiego (Krynica) w r. 1857, Kraków 8vo 1858. gr. 20.

Źródło Wiadomości dla dziatek Polskich przez starego przyjaciela dzieci 12mo, Warszawa 1858. złp. 5.

W zakładzie Introligatorskim **Józefa Bensdorffa** jest miejsce dla trzech terminatorów 16 do 18 lat liczących. Życzący raczy się zgłosić pod liczbę 265 gm. II w Rynku. (638-1-3)

DYREKCYA

1go WĘGIERSKIEGO TOWARZYSTWA

wszelkich ubezpieczeń

W PESZCIE.

zamianowawszy swym jeneralnym Agentem dla Galicyi i Bukowiny dom handlowy pod firmą

ANTONI HOELZEL

w Krakowie

poleca swój instytut we **wszystkich gałęziach Assekuracyi** łaskawemu uwzględnieniu, zapewniając, iż staraniem onego będzie, przy pobieraniu **najniższych premij** przez **spieszne i najsumienniejsze wynadgradzanie** stronom poniesionych **szkód** uzyskać sobie i w téj Prowincyi Państwa to zaufanie, które już od zawiązku swego w całém Cesarstwie Austryackiem się zaszczyca.

Oparte na doświadczeniach wszystkich dotąd istniejących tego rodzaju dawnych Zakładów, zdołało pierwsze węgierskie Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń w Peszcie zaprowadzić w swych statutach takie w interesie Publiczności ulepszenia i korzyści, jakie tylko wymogom czasu odpowiednemi i dla potrzeb ogółu najwłaściwszemi się okazały.

Trzy miliony złr. kapitału zakładowego

tego Towarzystwa i zasada najuczciwszego pod wszelkim względem ze stronami postępowania, stanowią dla każdego assekurującego się rękojmię dostateczną, a uzyskawszy dla siebie na Agentów firmy w całym świecie handlowym dobrze reputowane, i opatrzywszy je w pełnomocnictwa, Towarzystwo węgierskie Ubezpieczeń pełném jest nadziei, że mieszkańcy téj także części Państwa Austryackiego mile przyjąć onego ofiarowane sobie usługi zechcą, i chętnie Assekuracyą swego ruchomego i nieruchomego majątku, od szkody **ogniem** lub **gradobiciem** zrządzonéj, temu Towarzystwu łaskawie powierzyć raczą.

Instrukcyj wszelkich i formularzy do podań o assekuracyą udziela bezpłatnie podpisany.

Antoni Hoelzel

jeneralny Agent pierwszego węgierskiego Towarzystwa wszelkich ubezpieczeń.

(568-5-10)

(40-) (6-10)

Mydła Lekarskie

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, ***sprawdzone najpomyślniejszemi*** skutkami wielorakich ***umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań***, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 ***rozmaitych rodzajach:***

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.		Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr.	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	32	***Mydło smołowe*** w łuszczeniu skóry	20
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	20	***Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych*** czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających	20
Mydło terpentynowe w porażeniach	20	***Mydło żółciowe*** w nieczystości skóry	20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	23	***Mydło siarczane*** w osypkach skórnych	20
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	20	***Mydło rozmarynowe*** do obmywań wzmacniających	20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	27	***Mydło amoniakalne*** w stwardnieniach	20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza ***zastósowanie*** daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedaje się tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece ***A. Aleksandrowicza*** pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece ***Fr. Tomanka*** i Syna w STANISŁAWOWIE w aptece ***Jana Tomanka.***

Podpisany objąwszy

Restauracyą

W HOTELU SASKIM,

ma honor polecić się względom Wysokiéj Publiczności, uprzedzając zarazem, iż dla Jéj dogodności podejmuje się, za pomierną cenę służyć **Abonamentem** tak w Restauracyi jako też i do domów prywatnych.

Kraków dnia 10 lipca 1858.

Józef Piasecki

(618-3) Restaurator w hotelu Saskim.

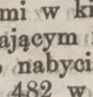
Wyrób kapeluszy

mezkich

pod firmą

WALENTEGO WĄSALSKIEGO

przeniesiony został z ulicy Floryańskiéj w ulicę Szewską pod N. 352 gm. III. (610-3)

Biórko  machoniowe

bardzo ozdobne, składające się z szuflad dużych i małych głębokich i bardzo pakownych, z ukrytemi schowaniami w kilku taflach opatrzone oraz z blatem wsuwającym i wysuwającym, jest w każdym czasie do nabycia za pomierną cenę w kamienicy pod N. 482 w gm. IV przy ulicy S. Jana na pierwszém piętrze. (628--6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	330'' 59	+17 4	66	wschodni słaby	pogoda z chmurami		14 2	22 3
	10	330 09	15 0	86	„ „	pogoda			
20	6	329 93	13 7	87	„ „	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.